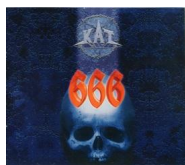


KAT - 666 (1986/1993)

Written by bluelover

Sunday, 16 October 2016 10:33 -

KAT - 666 (1986/1993)



01. *Metal i piekło* - 02:47 02. *Diabelski dom cz.1* - 04:49 03. *Morderca* - 03:19 04. *Masz mnie wampirze* - 03:15 05. *Czas zemsty* - 04:53 06. *Noce Szatana* - 03:35 07. *Diabelski dom cz.3* - 03:44 08. *Wyrocznia* - 03:45 09. *666* - 03:34 10. *Czarne zastępy* - 03:28 Tomasz Jaguś - bass guitar Roman Kostrzewski - vocal Ireneusz Loth - drums Piotr Luczyk - guitar Wojciech Mrowiec – guitar

Materiał oryginalnie wydany w 1986 roku w anglojęzycznej wersji pt. "Metal and Hell", następnie w tym samym roku na polskim rynku jako "666". Trzy szóstki dziś nie szokują. Frontside się z nich naśmiewa, a zagorzali fani Iron Maiden traktują je bardziej jako element swojej tożsamości, aniżeli symbol bluźnierstwa. Zresztą zdarza się dziś, że sami wyznawcy Kościoła Rzymskokatolickiego często bywają bardziej trój-szóstkowi, niż wyobrażali to sobie muzycy KATA w 1986 roku. Nic to! W końcu liczy się przede wszystkim muzyka, która w przypadku "666" była znakomita, tak trzydzieści lat temu, jak również obecnie. W tym przypadku wznowienie nie odebrało duszy pierwowzoru, ale zdołało go przenieść do współczesnych realiów, nie tracąc przy tym klimatu wywołanego w dniu premiery. Trzy szóstki głoszone przez Romana Kostrzewskiego w 2015 roku brzmią tak samo dziko, opętańczo i barbarzyńsko, jak przed laty. Masz mnie wampirze!

Album zawiera w sumie dziesięć bluźnierstw i każde z nich aspiruje do miana kultu. Starsi fani, będący dziś na ogół poważnymi i dobrze ułożonymi ludźmi (jako autor recenzji), powinni więc z czarną rozkoszą przypomnieć sobie dynamiczne thrash n' speedmetalowe hymny KATA - "Metal i piekło", "Masz mnie wampirze", "Noce szatana", "Wyrocznia" i tytułowy "666" - będące esencją przenikających się wpływów klasycznych gatunków metalu w latach osiemdziesiątych XX wieku. To ostra, szydercza i wciągająca jazda na gitarach, która w reedycji nie straciła nic ze swojego oryginalnego kształtu. Piotr Radecki i Krzysztof Pistelok zaprezentowali się tu jako niezwykle sprawni gitarzyści, cieszy też porządna forma Ireneusza Lotha, a wokół jego demonicznej mości Romana Kostrzewskiego smakuje niczym wino, które przeleżało trzydzieści lat w kościelnej piwnicy. Ogień!

Zresztą trzy szóstki to niemalże nieustanne trzydzieści sześć minut metalowego zasuwu na pograniczu thrash, heavy i speed. Co prawda kapeli zdarzyło się przyłożyć w paru miejscach takim ciężarem, który wzbudza skojarzenia nawet z ekstremą, jak w wieńczących dzieło "Czarnych zastępach" albo do kości brudnym "Mordercy", ale to zasadniczo nie wpływa na klimat płyty. Czyni ją po prostu jeszcze bardziej wściekłą i niepożądaną na ołtarzu wspomnień obrońców czci i moralności. "666" zawiera także pierwszą i trzecią część "Diabelskiego domu". Historii, o której rodzice zabraniali słuchać swoim niewinnym pociechom. Utworów, będących jednym z najbardziej reprezentatywnych przykładów możliwości Kata zarówno w warstwie instrumentalnej, jak również w tekstach. Wreszcie też kanonach, które tworzyły polski metal i zadecydowały o jego kształcie. Czy o czymś nie wspomniałem? Jest tu i "Czas zemsty", czyli pierwsza wielka ballada Kata. Refleksja, która równie dobrze mogłaby być sennym koszmarem. Abbadon!

Tak oto każdy uświadomiony człowiek, nieważne czy ateista, czy katolik, pewnie pogryzie sobie język za kolejnymi słowami wyśpiewanymi na płycie przez Romana Kostrzewskiego. Pogryzie z rozkoszy lub z chęci buntu. Te napisane przed trzydziestu laty słowa ciągle szokują i wciąż są aktualne! Ponadto instrumentalisci Kata udowodnili, że w ich żyła płynie smolista krew, co uchodzi z najlepszą rekomendacją brzmienia odświeżonego krążka. Warto dodać, że zestaw tych wrażeń należy zawdzięczać Raven Studio ze Skrzyszowa i realizatorom dźwięku zaangażowanym do wznowienia materiału. To kapitalna robota, która sprawia, że Kata znowu można odkryć na nowo i przy okazji przypomnieć sobie o swojej przeszłości. Czy pod waszymi włosami znowu pojawiły się trzy szóstki? ---Konrad Sebastian Morawski, magazyn gitarzysta.pl

Holy shit...now this is what EVIL thrash should sound like. From the beginning feedback on "Metal i Piekło" to the ending notes of "Czarne Zastepy," this oozes old school awesomeness and a cold, sinister feeling.

Musically, Kat plays vintage thrash, with a really strong raw touch to everything. Riffs are gloomy and catchy at the same time. There is surprisingly much melody popping up, especially when they choose to slow it down for "Czas Zemsty," which is a bit of a slow, emotional song, but not nice in any way. Cold, evil and demented.

KAT - 666 (1986/1993)

Written by bluelover

Sunday, 16 October 2016 10:33 -

When Kat speeds things up, like on "Morderca" and "Czarne Zastepy" they prove that they are truly comfortable playing at heightened speed. Where they really shine are on the midpaced numbers like "Diabelski Dom Cz. 3," where Piotr Luczak's riffing is catchy as hell. "Wyrocznia" is unbelievably heavy, with those first riffs crushing your bones. The chorus on here is pure Mercyful Fate, with the creepy guitar melodies and Satanic chanting.

The production sounds like this was recorded in a warehouse, but that give the whole album an icy, eerie feeling not unlike a rawer Don't Break the Oath. This works to Kat's advantage, because I don't think that they were expert musicians at this stage, but the performance eclipses any type of error. Drums and bass are overtly straight forward, and I had to take some points off for that.

Usually I find that vocalists add very little to my enjoyment to an album, except when they do something exceptional, like Masse Broberg's truly evil vocals on Hypocrisy's Osculum Obscenum, David Vincent's early work, Attila Csihar's entire career, or King Diamond in general. The singer on here sounds downright possessed; at times harsh as hell, part Jeff Becarra and part Paul Baloff, but sometimes he throws in some chanting or clean vocals like on "Morderca" and "Czas Zemsty." For that, I can say that the vocals really add something to the mix. Plus, Polish sounds really cool when screamed out loud.

Bottom line, if you like old thrash, you need this. Really. No gimmicks here, just fucking balls out, rip your face off trash. --- natrix, metal-archives.com

download (mp3 @320 kbs):

[yandex](#) [4shared](#) [mega](#) [mediafire](#) [cloudmailru](#) [uplea](#) [ge.tt](#)

[back](#)